

- Hej, to musi ona – zacudował się Jendrzej. A na koniec posed ku owcom, bo juhasów nie było, a to i podoić trza było, i mleko pozlewać, i syr zrobić. Hej, roboty było mocki. Tak mu czas przeleciał do wieczora, a kie się osotoł słonecko już się chowało i trza było rozpalić watre. Złożył Jendrzej watre przed sałasem, podłożył mienkućkiego i suchego mchu i skrzesoł zynгры krzesiwem ftoe mu doła wiedźma – piyrsy płomycek był niebieski, drugi – zieleny, a trzeci – cyrwieniaty. Po ostonim uderzeniu krzesiwo ozleciało się na trzy cyńści.